Po konfiskacie nakład drugi
Nr 286

Kraków, czwartek 11 grudnia 1930

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja:
Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów:
NAPRZOD KRAKOW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 60 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.870

P. Świtalski jako marszałek

P. **Świtalski**, wybrany **marszałkiem Sejmu**, wygłosił **mowę programową**, w której powiedział **to, co najważniejsze**, mianowicie to, co uważał za najważniejsze dla nowego Sejmu i dla siebie samego, jako przewodniczącego tego nowego Sejmu.

I cóż było to **najważniejsze?**

Oto oświadczył p. Świtalski, że nie będzie zwalniał z więzienia posłów aresztowanych za **zbrodnie pospolite.**

Dowiedział się tedy **świat cały,** że dla Sejmu polskiego kwestją najważniejszą jest zagadnienie wypuszczania czy niewypuszczania z kryminału posłów aresztowanych za **zbrodnie pospolite,** to znaczy za **kradzieże, włamania, morderstwa, rabunki** itd.

Że to jest dla Sejmu polskiego kwestją pierwszorzędnej wagi, tak dalece, iż nowy **marszałek** tegoż Sejmu **w swej mowie inauguracyjnej** nie mógł tej kwestji pominąć.

Oficjalnie tedy i w sposób **uroczysty** ostrzegł p. Świtalski mieszkańców Polski i całej zagranicy, że Sejm polski jest zbiorowiskiem osób popełniających zbrodnie pospolite, lecz pocieszył zarazem opinję publiczną, iż na szczęście są w Polsce sądy zamykające tych rzezimieszków do kryminału, w czem nie zamierza sądom przeszkadzać czcigodny tego Sejmu marszałek, jak stanowczo sam zapewnia, ażeby pod tym względem nie pozostawić nikomu w kraju ani zagranicą najmniejszej wątpliwości.

Tak zatem spełnił nowy marszałek Sejmu polskiego swój najświętszy obowiązek moralny, ciążący mu na sumieniu.

Co sobie o tem pomyśli świat, co sobie o tem pomyśli zagranica, — to p. Świtalskiego nie obchodzi i obchodzić nie może, on, dumny ze spełnienia obowiązku, powiedzieć sobie może: „Dixi et salvavi animam meam“ — „Rzekłem i zbawiłem duszę moją“.

Jedno w tem jest zastanawiające. Dawniej, kiedy większość Sejmu stanowiła opozycja, starał się p. marszałek Piłsudski robić Sejmowi polskiemu reputację, że jest to „Sejm ladacznic“, że posłowie polscy trudnią się „dokradaniem“, słowem, że to jest szajka niebezpieczna dla państwa i moralności. Nowemu Sejmowi w którym większość stanowią, jak wiadomo, pp. „piłsudczycy“, wystawia walet p. Piłsudskiego nic inne świadectwo.

Ani p. Piłsudski w swoich sławnych wywiadach, ani p. Świtalski w swojej mowie inauguracyjnej nie mogli przytoczyć nazwiska ani jednego posła, któregoby aresztowano za kradzież, włamanie, morderstwo, rabunek, czy jakąkolwiek inną zbrodnię pospolitą.

Więc po co p. Świtalski o tem mówił?

Mówił — czysto teoretycznie — po akademicku — —

A może w przyszłości okaże się, że się co do tego nowego Sejmu nie pomylił? ze zna swoich ludzi?

Na razie jednak siedzą w więzieniach posłowie nie oskarżeni o zbrodnie pospolite, lecz posłowie opozycyjni, których ściga nienawiść polityczna upojonych swem „zwycięstwem“ bebesynów.

P. Świtalski ogromnie jest dumny ze swej dziewiczej mowy marszałkowskiej, którą niewątpliwie uważa za arcydzieło machiawelizmu.

Nasza ocena jest znacznie skromniejsza. Ogranicza się ona do stwierdzenia:

Taki Sejm i taki jego marszałek.

Innego naród mieć nie będzie, póki nie okaże dowodnie, że nie jest „narodem idjotów“.

Tajemnica Brześcia odkryta... dla zagranicy

KOSTEK - BIERNACKI ODPOCZYWA

„Robotnik“ z niedzieli 7 grudnia został skonfiskowany za artykuł tow. Andrzeja Struga, podający na podstawie zeznań byłych więźniów brzeskich objektywny obraz przebytych przez nich mąk. Skonfiskowany numer „Robotnika“ wydostał się wszakże zagranicę i „Vossische Zeitung“, jakoteż „Abend“ berliński, wieczorne wydanie „Vorwärtsu“, już w poniedziałek podały ważniejsze ustępy artykułu tow. Struga pt. „Piekło Brześcia“. We wtorek rano podała go również wiedeńska „Arbeiter Zeitung“ i wiele innych pism niemieckich. Prasa innych krajów niewątpliwie powtórzy te informacje, jeśli nie przez sympatję dla nieszczęsnych więźniów, to jako niesłychaną „gratkę“ dziennikarską. Podobnej „sensacji“ nie miała jeszcze prasa europejska w XX w.

Tak więc cały świat poza Polską wie już, lub będzie wiedział, co przeszli więźniowie brzescy, tylko nad Polakami czuwa opiekuńczy ołówek cenzorski... Byśmy się nie zdenerwowali zanadto... Kto wie?!... Jakieś słabe nerwy, jakiś słaby mięsień sercowy, mogłyby nie wytrzymać... Więc może lepiej, że publiczność polska, jedyna na całym świecie, nie może się dowiedzieć, co ukrywały mury Brześcia?... Dla zdrowia...

W każdym razie p. Mackiewicz otrzymał już odpowiedź na pytanie, dlaczego łamy prasy socjalistycznej nie są wypełnione wywiadami z byłymi więźniami brzeskimi. Niechby jakieś pismo próbowało bodaj podać tytuł, pod jakim „Arbeiter-Zeitung“ umieściła streszczenie artykułu tow. Struga.

Razem z wiadomościami o „tajemnicy Brześcia“ podaje prasa niemiecka, że pułkownik Kostek-Biernacki już wyjechał *pod... pseudonimem* zagranicę — dla odpoczynku. *On się zmęczył!*

Nowy zatarg niemiecko-polski na tle podwyżek celnych

Niemieckie Biuro Conti ogłasza komunikat, zaczynający się od słów:

„Wobec wydanych przez rząd polski nowych zarządzeń z dniem 27 listopada br. podnoszących taryfę celną na przeszło 70 pozycyj, stosunkom gospodarczym pomiędzy Niemcami a Polską *grozi wybuch nowego ciężkiego konfliktu.* Należy stwierdzić z naciskiem, że jakkolwiek rząd polski w nocie swej do Berlina określił podwyżkę celną, jako zarządzenie, wywołane wyjątkowem położeniem Polski, wprowadzając nowe cła bojowe, już przez to samo łamie w jaskrawy sposób swe zobowiązania traktatowe wobec Niemiec“.

Na to odpowiada PAT:

„Twierdzenie, jakoby ostatnie polskie podwyżki celne były zarządzeniami bojowemi w stosunku do Niemiec i stały w sprzeczności z zobowiązaniami, zaciągniętemi przez Polskę z okazji podpisania polsko-niemieckiej umowy drzewnej w 1929 r. — oczywiście w żadnej mierze nie odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy. Podobnie, jak Rząd niemiecki prawie bezpośrednio, bo już w kilka dni po podpisaniu polsko-niemieckiej umowy gospodarczej z dnia 17 marca br. uważał za możliwe podnieść swoje stawki celne na cały szereg produktów rolniczych, godząc przez to wybitnie w eksport polski w tej dziedzinie do Niemiec i politykę taką nadal prowadzi w dalszym ciągu, podwyższając te stawki i rozciągając je na coraz to inne artykuły, zasłaniając się argumentem, że charakter ogólny tych zarządzeń nie stoi w sprzeczności z istniejącemi wobec Polski zobowiązaniami, tak samo niepodobna uważać, by ostatnie zwyżki ceł polskich, ogólnie obowiązujących stały w sprzeczności z polsko-niemieckiemi porozumieniami gospodarczemi tembardziej, że zarządzenia ze strony polskiej bynajmniej nie są skierowane przeciw importowi niemieckiemu do Polski, jako takiemu, lecz są one, podobnie jak agrarny program Niemiec zarządzeniami, wywołanemi koniecznością doraźnej ochrony interesów gospodarczych Polski, zagrożonych, podobnie, jak w innych państwach, ogólno-światowym kryzysem ekonomicznym“.

Związek miast przeciw podwyżce komornego

W OBRONIE SAMORZĄDÓW

W ub. środę odbyło się w Warszawie posiedzenie komisji budownictwa mieszkań zarządu Związku miast, poświęcone zaopinjowaniu ugodowego projektu ustawy o popieraniu budownictwa mieszkaniowego.

W wyniku wyczerpującej dyskusji komisja wypowiedziała się jednomyślnie za wnioskiem tow. *Rapalskiego* przeciwko podwyższeniu komornego, wychodząc z założenia, że przy obecnem wielkiem zubożeniu ludności miejskiej nie będzie ona w stanie znieść tego nowego ciężaru podatkowego, wynoszącego przeszło 250 miljonów zł. rocznie.

Wnioski komisji referowane były na plenarnem posiedzeniu zarządu Zw. miast i zostały przez zarząd jednomyślnie zaakceptowane.

Następnie zarząd Zw. miast przyjął jednomyślnie wniosek wzywający komitet wykonawczy Związku do wystosowania do ministra spraw wewnętrznych memorjału protestującego przeciwko rozwiązywaniu rad miejskich i magistratów oraz mianowaniu komisarzy rządowych bez równoczesnego rozpisania wyborów, co jest sprzeczne z dekretem o samorządzie miejskim.

Fachowcy

Stało się, co było do przewidzenia. P. marszałek **Piłsudski**, pod którego, jako premjera rządu, kierownictwem odbyły się wybory ostatnie, przed nowo obranym parlamentem — nie stanął...

Co na to wpłynęło: czy zdrowie, w okresie wyborczym nadwerężone, czy powyborcza atmosfera, przepojona triumfem „sanacji" i... „wiatrem od... Brześcia", czy też co innego, nad tem zastanawiać się nie warto...

Dość, że mamy już gabinet nowy, na którego czele staje znowu p. Sławek...

Dla teatrzyku „Qui pro quo" przybywa zdaje się nowy numer programowy... Zamiast dawniejszego „Dokoła Bartel" wchodzi na afisz świeży „Dokoła Sławek".

Nie oznacza to wszakże, by w obozie „sanacyjnym" brak było... talentów. Bynajmniej!.. Są talenty już urodzone **„do wszystkiego"**. Nie może zresztą być inaczej, bo tak orzekły wszystkie „wywiady" o „głupocie" Sejmów a „mądrości" i... „fachowości" wszystkich gabinetów oczywiście.. tylko „pomajowych"...

Więc i ostatni gabinet powołała „nadrzędność" w takim właśnie składzie, by był z tego jak największy dla kraju... pożytek, a jak najwyższa dla „sanacji"... chwała!

Przedewszystkiem tedy p. pułkownik **Sławek** budzi nadzieję, że życie gospodarcze otrzyma dla swego „ożywienia" te same „wytyczne", któremi „uzdrowić się" miało już raz sposobność na wiosnę b. r. z komunikatu pułkownikowskiej „Iskry".

P. prokurator **Michałowski**, którego nazwisko związało się nierozerwalnie... z Brześciem i który za swe... „zasługi" został w ostatnich właśnie dniach odznaczony orderem „Polski... odrodzonej", przyozdobi stanowisko ministra sprawiedliwości w niecodzienne „walory", które pułkownikowski brukowiec „czerwony" tak reklamuje:

„...jeden z najenergiczniejszych, w traktowaniu wystąpień „antypaństwowych" wróg „zbytniego" (!) sentymentalizmu i talmudycznej (!) formalistyki (!) prawniczej"...

Słusznie! Osadzeni w Brześciu „antypaństwowcy" mogą to w pełni potwierdzić..

Na stanowisku ministra przemysłu i handlu znalazł się tym razem... nieoceniony p. **Prystor**, talent — jak się okazuje — bezkonkurencyjny i... wszechstronny.

Należałoby właściwie na tem już poprzestać, bo wszelki komentarz może tylko popsuć... wrażenie tej nominacji. Ale tylko parę wspomnień. Już na wiosnę b. r. po ostatnim upadku p. Bartla mówiono powszechnie, że p. Kwiatkowski pragnie usunąć się. Była to widocznie prawda, skoro kandydata na jego następcę zaczęto szukać skwapliwie wśród sfer gospodarczych... Ale upatrzeni następcy tak się temi dowodami zaufania cieszyli, że czemprędzej pochowali się, a jeden z nich... wywiał aż zagranicę. Został tedy p. Kwiatkowski narazie jako „kierownik" swego resortu, dopiero w lecie dodatkowo ministrem mianowany. Teraz już nie wytrzymał i poszedł. Nie potrafił widocznie dalej prowadzić tej „przewidującej i mądrej" polityki gospodarczej, jaka uszczęśliwia Polskę od lat... czterech.

Więc zastąpił go lepszy od niego „fachowiec"... pan Prystor...

Ministerstwem reform rolnych kierować będzie „fachowo" p. poseł Leon **Kozłowski**, z zawodu... archeolog. Pułkownikowski „Przegląd Wieczorny" dodaje do tej poważnej nominacji taką oto poważną uwagę:

„Niewątpliwie kwestja reformy rolnej i podziału ziemi należy do zamierzchłych czasów" (!!).

P. Kozłowski wszedł do Sejmu dopiero z wiosną ub. r. po złożeniu mandatu przez p. Bartla i odznaczył się odrazu takim wybitnym talentem, że jeden z dowcipnych członków klubu BB nazwał go „Sanojca Nr. 2", co w lot się przyjęło...

Na posiedzeniu komisji budżetowej, na którem rozpatrywano sprawę p. Czechowicza, a specjalnie wzięcie 8 miljonów zł. na wybory p. Kozłowski zabrał głos i oświadczył krótko i węzłowato, że

marszałek i wódz narodu miał i ma prawo wziąć z kasy państwowej nietylko 8 miljonów, ale nawet i więcej, gdy to uzna za potrzebne...

Skończywszy, potoczył „piorunowym" wzrokiem rad z siebie wielce... Tylko jego „kolega klubowy" p. prof. Krzyżanowski, zauważywszy akuratnie w czasie tej „mowy" jakąś specjalnie interesującą szparę w podłodze, wpatrywał się w nią uporczywie, nie słysząc burzliwego śmiechu na ławach „partyjników".

Owocna poselska działalność p. Kozłowskiego zadecydowała widocznie o jego dalszej karjerze.

Można, zdaje się, na tem poprzestać.

Ma Polska i gabinet odpowiednio dobrany i zupełnie z nim zgraną większość w parlamencie...

Teraz dopiero rozpocznie się „złoty okres".

kcz.

Jeszcze o inteligencji słówko

Przytaczaliśmy wczoraj kapitalne odkrycie p. Mackiewicza ze „Słowa" wileńskiego, dowodzące, iż inteligencja nie z małoduszności przyjęła obojętnie Brześć, lecz uznała go za zadośćuczynienie, dane jej za brutalność, z jaką obchodzili się z nią „sejmokraci" ludowi.

A lud w dodatku w oczach p. Mackiewicza — to potomkowie tej siły złowrogiej, która niegdyś dobijała rannych powstańców. Tak pisze żurnalista obszarników kresowych... Zapomina, że, jeżeli wydarzały się takie wypadki wobec dawnych powstańców, to działał w ten sposób ciemny chłop pańszczyźniany, wychowany przez obszarników pod batem ekonomskim. Od tego czasu upłynęło chyba dość wody! Może, choćby właśnie w związku z aresztowaniami byłych posłów zasłyszał przecie p. Mackiewicz o Irenie Kosmowskiej i jej pracy kulturalno-obywatelskiej na wsi; może słyszał o Bagińskim i jego wciąganiu młodzieży wiejskiej do POW w dobie, kiedy to nie było fraszką. Może przypomni sobie, że gdy najazd bolszewicki zagroził był Polsce — apelowanie do ludu nie pozostało głosem na puszczy.

Istnienie Rzeczypospolitej opiera się dziś na ludzie, a nie na obszarniczych dworach i dworakach!

Ale co tu rozprawiać się z p. Mackiewiczem.

Wiemy dobrze, jaką presję wywierała jedynka na całą zależną od niej sferę inteligencji. Cały zespół urzędniczy żył z jednej strony w obawie, iż może być posądzony o „nielojalność" wobec rządu — z drugiej strony błąkały się w nim nadzieje, podsycane propagandą jedynkarzy, że przyczynienie się do triumfu BB będzie sferze urzędniczej policzone, jako dobra służba, co może — gdy się poprawi konjunktura — wpłynąć na polepszenie jej stosunków materjalnych...

Dwutygodnik „Życie urzędnicze" rozsnuwa otwarcie takie nadzieje:

„Ostatnie wybory przyniosły absolutną większość mandatów do naszych ciał parlamentarnych jednemu obozowi politycznemu, który skupi w ten sposób w swoich rękach całą władzę i odpowiedzialność...

Nie było u nas parlamentu, a i na świecie nieczęsto się taki zdarza, któryby rozporządzał tak znaczną większością. Oczywiście stwarza to niesłychane możliwości, ale i obarcza wyjątkową odpowiedzialnością. To też i dlatego wypadki ostatniej doby nazywamy punktem zwrotnym.

Urzędnictwo polskie oczekuje od przystępującego do pracy w tak świetnej konjunkturze parlamentu, iż sprawy urzędnicze będą w nim traktowane tak, jak tego znaczenie tych spraw dla państwa wymaga. Wyrażamy przekonanie, iż wszystko, co będzie przedsięwzięte w dziedzinie kwestyj urzędniczych, a wiele rzeczy musi być zrobione, będzie dokonane z należytą dozą objektywizmu i rzeczowości, proporcjonalną do ciężaru gatunkowego sprawy".

Tu rzecz jeszcze ujęta jest w dość mgliste kontury. Jawnie i jaśniej pisze się na ostatniej stronicy, zbijając pogłoski, jakoby rząd — za przykładem włoskim — zamierzał zredukować pensje urzędnicze.

Redakcja „Życia Urzędniczego" oświadcza:

„Niema zatem mowy o żadnej redukcji poborów, przeciwnie, raczej, skłonni jesteśmy przypuścić, że przecież są chociaż myśli **o podwyżce pensji i wypłacie reszty dodatku mieszkaniowego za rok 1928**".

Narazie domyśla się tylko organ urzędniczy, że rząd jedynkowy może myśli o podwyżce pensji i o wyrównaniu urzędnikom **zaległego dodatku mieszkaniowego** — natomiast o ile przeniknęły wiadomości o bliskich projektach rządu — odnoszą się one do zamiaru patronowania ogromnemu podwyższeniu czynszów lokatorskich, co dotkliwie odbiłoby się na budżecie urzędniczym... We Włoszech — łącznie z obniżeniem płac urzędniczych obniża się między innemi przymusowo i ceny lokali, co ma służyć do wyrównania szans. U nas łącznie z projektem podniesienia komornego nie wspomina prasa rządowa bynajmniej o projektach lepszych wynagrodzeń, choćby dla kategorji pracowników państwowych.

* * *

Jeżeli zatem chodzi o „fanatyzm jedynkarski" znacznej części inteligencji, która u nas znajduje się w służbie rządowej, to działały na nią konkretne obawy i ku własnemu pocieszeniu snute nadzieje... Nie da się zaprzeczyć, że niesłychanie intensywna i co za tem idzie nie licząca się z żadnemi kosztami agitacja jedynkowa mogła też częściowo oszołomić umysły mniej krytyczne. Działało na nie zwłaszcza określenie: „silny rząd". — Wreszcie coś „silnego" znajdzie się w Polsce — coś, co da gwarancje, że państwo będzie silne, a potrzeba mu tej siły, skoro otoczone jest kolczastym wieńcem nieprzyjaznych mocarstw.

Takie prymitywne rozumowanie, oparte na dźwiękach słów wystarczało niejednej apolitycznej głowie.

Silny rząd może być — ogólnie mówiąc — tylko emanacją silnego organizmu państwowego, a nie czemś, jak wielka narośl, wyrastającem nad jego głową. I znów, biorąc naogół, rząd, któryby miałby silniej zmontować państwo, nie może wnosić do społeczeństwa pierwiastków,

Tu leżą różnice pomiędzy rządami z gruntu silnemi, a silącemi się na siłę.

Sądzimy, że ta nasza ogólna charakterystyka rzuca nieco światła na ten temat.

Ale ci wyborcy z inteligencji, którzy szli u nas za hasłem silnego rządu, nie zastanawiali się — powtarzamy — nad tem, jaka treść w danym wypadku mieści się w tych słowach — wystarczały im one same. Więc i ten „idealny" motyw wypadł kulawo.

Pierwsze posiedzenie ZPPS

W Warszawie 8 grudnia przedpołudniem odbyło się w lokalu ZPPS pierwsze inauguracyjne posiedzenie nowego klubu poselskiego i senackiego PPS.

Na wstępie klub powitał serdecznie tow. Barlickiego, więźnia brzeskiego, zwolnionego przed kilku dniami z więzienia grójeckiego. Klub wyraził specjalne podziękowanie tow. Markowi, jako prezesowi klubu w poprzednim Sejmie.

Wybory do prezydjum klubu dały wynik następujący: na prezesa wybrano tow. Niedziałkowskiego, na wiceprezesów tow. Liebermana i Kopcińskiego, na sekretarzy tow. Ciołkosza i Czapińskiego, na skarbnika tow. Piotrowskiego.

Następnie klub ustalił pierwsze kroki na terenie prac parlamentu.

Zatarg w przemyśle tkackim w okręgu Bielsko-Biała

Z Bielska—Białej piszą nam:

Przez przeciąg kilku miesięcy specjalna komisja, złożona z przedstawicieli przemysłowców i Związku robotniczego, opracowywała nowe podstawy płac robotniczych dla tkaczy. Cały szereg szczegółów został uzgodniony przez obydwie strony, jednakże kilka najważniejszych pozycyj, między innemi — **wysokości płacy podstawowej od jednostki akordowej** — nie zdołano uzgodnić.

Sporne sprawy przeniesione zostały na plenarne posiedzenie konferencji przedstawicieli Związku zawodowego robotniczego i Związku przemysłowców.

Jednakże i tam nie doszło do porozumienia, gdyż przemysłowcy obstawali bezwzględnie przy tem, aby płaca podstawowa dla tkacza wynosiła **25 gr.** za tysiąc wątków, zaś przedstawiciele robotników domagali się **27 i pół grosza.** Następnie przedstawiciele przemysłowców domagali się: **obniżenia wynagrodzenia tkacza** za doprowadzenie krosna do porządku po odrobieniu osnowy i założeniu nowej — z ustalonej przez komisję wysokości 3'85 na 3'50 zł. i ze 3'35 na 3'00 zł., oraz wynagrodzenie z powodu zmniejszonej wydajności produkcji, spowodowanej rozpoczęciem tkacza z nowej osnowy, z 8 na 6 złotych i z 3 na 2'25 zł. W dalszym ciągu żądali: **obniżenia płacy zasadniczej** za godzinę ze zł. 1'10 na zł. 1'00, dla tkaczy, wyrabiających wzory (mustry), oraz stanęli na stanowisku **zniesienia paragrafu 1154 byłego kodeksu cywilnego,** obowiązującego na terenie sądów apelacyjnych w **Krakowie, Lwowie** i sądu okręgowego w **Cieszynie, a gwarantującego robotnikom dopłatę ze strony pracodawcy w czasie choroby do pełnego normalnego zarobku tygodniowego.**

Przedstawiciele robotników domagali się: wynagrodzenia, w wysokości 30 groszy za każdy postój krosna, spowodowany zepsuciem się tegoż, jak również — przyznania wynagrodzenia tkaczom za noszenie osnów z sal położonych na innych piętrach; dalej — przeredagowania ustępu umowy, regulującego sprawę delegatów fabrycznych, oraz sposób załatwiania sporów, wynikłych pomiędzy robotnikami, a pracodawcami w tym sensie, aby spór oddany był przedewszystkiem do załatwienia przedstawicielowi Związku, delegatom i administracji fabrycznej, a w razie niemożności dojścia do porozumienia został przekazany komisji rozjemczej.

Wobec oporu ze strony przemysłowców co do uznania powyższych poprawek, zgłoszonych do umowy zbiorowej przez Związek zawodowy, rokowania zostały przerwane.

W dniu 25 ubiegłego miesiąca okręgowy inspektor pracy odbył konferencję z przemysłowcami. W dniu 26 ub. miesiąca obwodowy inspektor pracy zawiadomił zarząd Związku zawodowego, iż przemysłowcy żądania swe odnośnie zgłoszonych poprawek do umowy zbiorowej w całości podtrzymują, wobec czego zaproponował oddanie spornych punktów w umowie zbiorowej pod arbitraż.

Zarząd Oddziału Związku w Bielsku, po porozumieniu się z zarządem głównym Związku zawodowego włókienniczego w Łodzi odmówił zgody na arbitraż.

W dniu 29 ubiegłego miesiąca **wszyscy przemysłowcy wymówili pracę robotnikom i oświadczyli, że przyjęci zostaną do pracy tylko ci robotnicy, którzy podpiszą zgodę na warunki proponowane przez Związek przemysłowców.**

Związek zawodowy włókienniczy przygotowuje się do walki o zmuszenie przemysłowców do podpisania umowy w redakcji komisji z poprawkami Związku.

ATAK NA PŁACE ROBOTNICZE NA WSZYSTKICH FRONTACH

„Gazeta Robotnicza" donosi:

W tych dniach **Związek pracowników użyteczności publicznej** otrzymał na „gwiazdkę" dla robotników z magistratu **w Mysłowicach** takie oto pismo:

„Powołując się na uchwały magistratu z dnia 25 listopada 1930 roku, magistrat po myśli paragrafu 16, postanowienia taryfowego z dnia 25 czerwca 1920 roku wypowiada taryfę robotników komunalnych z dniem 1 grudnia 1930 roku. **Karczewski,** burmistrz".

Powody wypowiedzenia taryfy są nam nieznane a powyższe wypowiedzenie nie zawiera chyba żadnych nadziei co do zamiaru pogorszenia zarobków i warunków pracy.

Prywatny tartak w lasach państwowych

Pod tytułem powyższym pisze warszawski „Kurjer Poranny":

„Na skutek anonimowego doniesienia przybyła do lasów państwowych w Mikołajewie (pow. brzeziński) specjalna komisja, która odkryła niesłychane i niesłychanie zuchwałe nadużycia. W wyniku dochodzeń aresztowano leśniczego majątku Mikołajów, Jana Roszkowskiego i leśniczego majątku Janinów, Józefa Nowackiego. Wyżej wymienieni nietylko *wycięli lasy państwowe na przestrzeni kilkunastu morgów,* nietylko z młodych drzewostanów wyrąbywali najpiękniejsze okazy, ale na obszarze jednego z majątków wystawili *tartak do przeróbki drzewa,* przy którym, oraz przy wyrębie drzew od dłuższego już czasu *zatrudniali po 20 ludzi dziennie.* Złodzieje mienia państwowego od *2 lat prowadzili rabunkową gospodarkę,* zapisując w rejestrach np. 10 sążni sprzedanego drzewa, wtedy, gdy sprzedano ich 1.000, zasypując ziemią pnie po ściętych drzewach itp.

Charakterystyczną jest rzeczą, że *celem zapewnienia sobie bezkarności, zapraszali na polowania różne wpływowe osoby, które dzięki temu patrzyły przez szpary na ich postępowanie.*

Rabunkowa gospodarka złodziei leśnych przyprawiła Państwo o stratę *250 tys. zł.,* jak wynika z przeprowadzonych poszukiwań. Obu przedsiębiorczych urzędników osadzono w więzieniu w Łodzi".

Otóż w tej całej notatce uderza nietyle bezczelność owych leśniczych-złodziei, chociaż puścili się oni nie tylko na fałszowanie rachunków, co przy lichej kontroli przedstawiać może mniejsze ryzyko, ale wybudowali własny tartak, ile *uderzającym jest ów szczegół o „wpływowych osobach",* które za cenę polowań miały przymykać oczy na praktyki złodziejskie... Pisze to dziennik sanacyjny, więc tej rewelacji nie mogą w sferach sanacyjnych kłaść na karb jakiegoś... złośliwego pomawiania pewnych dygnitarzy o współdziałanie na szkodę skarbu przez tolerowanie nadużyć. — Szkoda tylko, że „Kurjer Poranny" nie podaje, o jakich to „wpływowych osobach" mówi.

Hocki-klocki

WIECZNIE MŁODY

Senator dr. Bolesław Limanowski nie starzeje się.

W tym roku skończył 95 lat życia, ale pozostał wciąż młody.

Lata przechodzą po nim bez śladu. Inni prześcigają go wiekiem. Już drugi raz prześcignął go senator Maksymiljan Thullie. Jakkolwiek urodzony 16 stycznia 1853 r., a więc liczący 78 lat bez półtora miesiąca, okazał się on starszym od Limanowskiego, a nie młodszym od niego o przeszło 17 lat.

Przewodnictwo ze starszeństwa na pierwszem posiedzeniu Senatu, należne najstarszemu wiekiem senatorowi, objął p. Thullie, a nie Limanowski. Taksamo było już przy otwarciu Senatu po wyborach w r. 1928. Teraz powtórzyło się to znowu.

Nie ulega więc wątpliwości, że senator Limanowski pod rządami bebesynów nie starzeje się, lecz młodnieje.

Cieszymy się z tego niewymownie.

Radość ogarnia nasze serca na widok dostojnego patrjarchy, w którego duszy goreje dziś młodzieńczy płomień umiłowania wolności taksamo, jak wtedy, kiedy organizował powstanie 1863 r.

Żyj, wiecznie młody bojowniku wolności, ukochany nasz patrjarcho, niech Ci starczy zdrowia i sił do walki o ideały Twej młodości, o ideały całego Twego życia! Doczekaj się ich zwycięstwa!

W Twoich oczach runął tron Napoleona Małego. W Twoich oczach runęła w nicość potęga Romanowów, Hohenzollernów i Habsburgów! W Twoich oczach runie w proch wszelka tyranja i za jutrzenką swobody wzejdzie zbawienia słońce!

Więźniowie w Grojcu

Z Warszawy donoszą nam:

W dniu otwarcia Sejmu 9 grudnia sędzia **Demant** przyjął tow. **Ciołkoszowa** i oświadczył jej, że sprawa uwolnienia tow. posła **Ciołkosza** jest **narazie nieaktualna.**

P. Demant odmówił również zezwolenia na widzenie się z uwięzionym tow. Ciołkoszem.

Żonom uwięzionych w Grójcu posła tow. **Dubois** i byłego posła **Bagińskiego** zastępca p. Demanta odpowiedział, że sprawa zwolnienia uwięzionych jest **nieaktualna,** również **nieaktualne** jest zezwolenie na udzielenie widzenia.

Więźniom, osadzonym w Grójcu doręczają władze więzienne gazety, przyczem wiadomości dotyczące Grójca są starannie cenzurowane.

Zwolnienie posłów ukraińskich

W niedzielę zwolnieni zostali z więzienia we Lwowie posłowie ukraińscy **Kuzyk** i **Jaworski.**

Korfanty prezesem ChD

Prezesem klubu parlamentarnego chrześcijańskiej demokracji został wybrany Wojciech Korfanty, znajdujący się obecnie, jak wiadomo w więzieniu mokotowskiem.

Działalność wychowawcza w krakowskim „pałacu prasy"

Autor powyższego artykułu pod względem politycznym nie ma nic wspólnego z naszą partją, wyznaje on poglądy klerykalne. Rzecz tedy tembardziej osobliwa, że jego słuszne uwagi nie mogły znaleść pomieszczenia gdzieindziej, jak właśnie w „Naprzodzie". Redakcja.

„Czy naszej cywilizacji grozi zagłada?" — oto kwestja dla oświetlenia której „Ilustrowany Kurjer Codzienny" ogłosił ankietę. Napływają w odpowiedzi różne zdania. Już z potrzeby ogłoszenia podobnej ankiety wynika, że obecna cywilizacja przechodzi kryzys. Istotnie chwila bieżąca może być traktowana jako punkt kulminacyjny istniejącego kryzysu moralnej kultury dzisiejszej ludzkości. Otóż chcę zwrócić przy tej sposobności uwagę społeczeństwa i kompetentnych czynników w „IKC" na jeden nie bez znaczenia moment. Na deficyt współczesnej kultury moralnej wiele się przyczyn złożyło, a jednem ze źródeł tego zła jest bezwątpienia nasza prasa codzienna. Z racji swego charakteru i rozpowszechnienia, jakiem „IKC" się cieszy, nie należy on w tym wypadku do ostatnich, a przeciwnie kroczy na czele tego rodzaju wydawnictw w Polsce.

Niemal każdy numer „IKC", który dostaje się do rąk czytelników jest dokumentem, potwierdzającym powyższe twierdzenie. „IKC" nie przebiera w materjale sensacyjnym, chce służyć wszystkim, w jego zrozumiałym dla każdego interesie leży przecież jego możliwie największa popularność. Skutki tego są smutne. Sposób podawania wiadomości o napadach, morderstwach, gwałtach i innych występkach, pozbawiony jest częstokroć nie tylko taktu, ale estetyki, poczucia odpowiedzialności społecznej, a nie rzadko i etyki chrześcijańskiej, powiedzmy wyraźnie katolickiej. W pogoni za tanim efektem zatraca się wszel ką miarę i wzgląd. Gdzieby wystarczyła niedługa i poważna notatka o dokonanem morderstwie, czy rabunku, tam rozwałkowuje się ten temat na wierszy kilkadziesiąt, przenosi z petitu kroniki policyjnej na bardziej widoczne miejsca i podaje z sensacyjnemi uwagami i rewelacyjnym, „ścinającym krew w żyłach" nagłówkiem, zredagowanym nieraz z pomysłowością godną lepszej sprawy. To się nazywa „nerwem dziennikarskim", albo wyczuwaniem potrzeb współczesnego społeczeństwa... Przecież i dawniej świat nie był rajem, nie brakło napadów bandyckich, mordów i innych występków zwyrodniałej duszy człowieka i dzienniki też o tem pisały. Jakże jednak inaczej. Zdaje się, że stanowisko moralne dziennikarzy było inne, jakieś wyższe, że rozumieli oni swe naprawdę wielkie obowiązki wobec własnego społeczeństwa. Starali się być jego wychowawcami. Mówili o tych rzeczach brzydkich i smutnych, czasami nawet krzyczeli, ale robili to li tylko dlatego, by wytknąć, wyrazić swój żal, czy oburzenie, by postawić wreszcie winnego pod pręgierzem zdrowej opinji publicznej, a nie by bawić, dawać posmak dreszczyku fascynującej tłumy sensacji i schlebianiem najniższym instynktom przymnażać sobie bezkrytycznych abonentów.

Oto pod płaszczykiem rzekomej nauki przemyca się nieraz cuchnącą tandetę, artykuły i notatki, propagujące największe, najbardziej zohydzające człowieka błędy i nałogi. Przykład: w W 40-tym numerze „Kurjera Lekarskiego" z 25-go wrześnie 1930 r. w artykule pt. „W jakim celu został zwołany IV Kongres dla reformy seksualnej we Wiedniu?" w formie sprawozdania z „rozmowy z prezesem WSLR prof. Magnusem Hirschfeldem", bezmała propaguje nieznany autor „naturalne myślenie", a wreszcie onanizm, tę największą plagę ludzkości w dziedzinie seksualnej. Czytamy tam między innemi: „Najszkodliwszym w tym nałogu jest strach przed domniemanemi, najczęściej przesadnemi obawami jego skutków"... Niżej w tym samym numerze podaje podobizne „wiekopomnego" odkrywcy, ogłasza się frapująca różnych magików grasujących na ciemnocie i naiwności ludzkiej, wiadomość, jakoby „Problem dowolnego wyboru płci (był) rozwiązany?" przez „zwyczajne przepłukanie roztworem sody aptekarskiej"... Dalej czytamy o... pastylkach sterylizacyjnych, wywołujących czasową bezpłodność. „Sensacyjne badania prof. Haberlandta".

Co to wszystko drukowane w tonie wybitnie tendencyjnym, ma wspólnego z nauką lekarską? A jeśliby i tak było, to „IKC" nie jest pismem naukowem, a dziennikiem dla mas, które z racji swego uświadomienia nie powinny polykać tych wiadomości w formie najbardziej nieodpowiedniej. Wystarczyłaby krótka i rzeczowa notatka, wiadomość o dokonanem już odkryciu. W tak nieodpowiedni sposób pisze się całe szpalty o „problemie nagości" i tylu, tylu innych wprost świńs twach, podczas, gdy pomija się sprawy o doniosłem znaczeniu społecznem i wychowawczem. Kiedy np. prosiłem jednego z redaktorów „IKC", aby poświęcił jeden niedzielny dodatek „Literacko-naukowy" harcerstwu i przyjął kilka rzeczowych, interesujących, dobrze ilustrowanych artykułów pióra wybitnych znawców przedmiotu, usłyszałem słowa: „Proszę Pana niema na świecie tak ważnej sprawy i tak interesującej, którejby Kurjer mógł poświęcić aż kilka stron w swoim dodatku, zwłaszcza, że harcerstwo nic jest teraz aktualne a dopiero w lecie. Przecież ono jest przeżytkiem po wojnie".

Czy można się potem dziwić skoro się czyta w „IKC", że „harcerze polscy, to w olbrzymiej większości małe i nikłe chłopaczki", a „zarówno Ukraińcy i Niemcy imponują wzrostem, siłą fizyczną, a wygląd ich nie mówi bynajmniej o ich młodocianym wieku"? Harcerstwo polskie, jeśli dla „IKC" jest nikłe i że jest takie, jakie jest, to wina w tem pewnego odłamu prasy i społeczeństwa, które sądzi, że harcerstwo, to dziecinnada na sezon letni. A popatrzcież Panowie z Kurjera na społeczeństwa amerykańskie i angielskie, czy widzicie tam tylko handlarzy żywym towarem, przemytników alkoholu i chicagowskich bandytów? Waszej bacznej uwadze uchodzi dwa przeszło miljony członków liczący ruch, nie dzieci, ale ludzi dorosłych z najpoważniejszemi osobistościami na czele. A cóż mówić, że tydzień w tydzień poświęca się całą stronę „Dziwom życia", a specjalny dodatek tak potrzebny dla dorastającej młodzieży, gdzie poruszanoby aktualne sprawy społeczne i wychowawcze nie może doczekać się realizacji. Co wreszcie powiemy o niektórych inseratach, które zachwalają tego rodzaju literaturę dla czytelników „IKC", jak ta oto: „Jak Nana swą córeczkę Pipę na kurtyzanę kształciła?"...

Stwierdzić trzeba, że działalność „Kurjera" w przytoczonych wypadkach to bardzo niebezpieczne i lekkomyślne conajmniej oswajanie ogółu z lekkiem traktowaniem rzeczy wcale nie błahych, osłabianie rozeznawania co powinno, a co nie powinno, już nie tylko ze względów moralności i religji, ale nawet *zdrowia fizycznego* jednostek i społeczeństwa. Przecież dziennik dostępny jest dziś każdemu bez względu na wiek i wyrobienie moralne. Dla wielu przytem jest on jedyną lekturą i czytany bywa od deski do deski. Jak może oddziaływać wchłanianie dzień po dniu takiej strawy, jaki zamęt w pojęciach zasad moralnych szerzy beztrosko rozpowszechniony organ prasy polskiej? I smutno pomyśleć, że ten zdradliwy jad demoralizacji sączy się w nasze społeczeństwo przez dziennik, że uchodzi mu to tak gładko, jak gdyby dookoła nie było matek i ojców, zdolnych podnieść głos w obronie przyszłych pokoleń.

Powie ktoś — to troska o byt, dziennikarz i wydawca chcą żyć, dziennik musi starać się o prenumeratorów. Bezsprzecznie! Ale *naród też chce żyć*, chce się doskonalić, podnosić i nie może pozwolić sobie zatruwać swych najżywotniejszych sił, swej młodzieży. Taktykę takiej prasy możnaby porównać do działalności lekarza, który wpadł na pomysł i puszcza w świat ze swej pracowni zarazki trądu, czy cholery azjatyckiej, aby... przysporzyć sobie pacjentów. Czy w Polsce nie można żyć bez szkodzenia dobru ogólnemu? To niemoralna i krótkowzroczna ekonomja. Nie zyskuje na niej Bóg, ani Naród, a zupełnie ktoś inny....

Prasa polska powinna być antidotum na obecne zatrucie moralne, nigdy bowiem nie zachodziła tak wielka potrzeba uczciwości, jak obecnie.

Należy żałować, że istnieje odłam prasy, który zamiast przyczyniać się do odrodzenia duszy polskiej, zaprzągł się w służbę wygodnej „niezależności", która pozwala mu fruwać, jak kurkowi na kościele i starać się o tanią popularność wśród mas za cenę sensacyj, utkanych z ludzkich ułomności i błędów.

Na rzeczowe i nacechowane głęboką godnością i kulturą uwagi Profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego p. Myslakowskiego, odpowiedział „Kurjer" wystąpieniem, w którem trudno doszukać się cech dyskusji toczonej przez ludzi nawet o średniej ogładzie kulturalnej. O profesorze uniwersytetu, człowieku nauki polskiej pisze się w artykule wstępnym pt. „W imię Polski i Prawdy"... „niejaki" (jakgdyby był policyjnie notowany) p. Zygmunt Myslakowski, podpisujący się jako profesor U. J." (powątpiewa się czy mu ten tytuł przysługuje) nazywa się na wstępie jego spokojne uwagi „nikczemną i plugawą napaścią", mie-sza się z wyrazami „bandyta i łajdak". Co na to uczeni z Almae Matris. Profesor miejscowego uniwersytetu jest dla największego dziennika w Polsce... „niejaki... podpisujący się jako profesor", a w następnym numerze sensacyjny pisarz włoski Dino Segre (który, jak pisze „Kurjer", wybrał sobie pseudonim Pitigrilli, bo zawiera najwięcej „i") jest aż głośnym. Możnaby powiedzieć: cudze znacie i chwalicie, bo jest sensacyjną, lekka strawą dla waszego dziennika, swego nie znacie, bo wielkie, głęboko myślące i prawdę głoszące. Trzeba to zatem celowo zaszargać, poniżyć... Gdzież godność Panowie, Wy, którzy walczycie o dobro Narodu, o jego wielkość fizyczną i duchową i karmicie go taką strawą?

W społeczeństwie budzi się odruch, istnieje dążenie nawrotu, rozpoczęła się akcja, mająca na celu doprowadzenie do stanu normalnego myślenia, normalnego i krytycznego odnoszenia się do poszczególnych przejawów, spraw i faktów. Zbliża się chwila, że zostaną zerwane maski z twarzy krzykliwych fabrykantów niezdrowej opinji i społeczeństwo ujrzy ich właściwe oblicza trogłodytów moralnych.

Kto pod kątem moich wywodów przeczyta „IKC" od deski do deski, ten przekona się, że nie bez słuszności protestuję przeciwko bezmyślnej nie chcę powiedzieć celowej, prasie, a w szczególności przeciw „IKC".

Józef Jacek Wnęk (Kraków).

Protesty wyborcze

Adwokat Kordoński wniósł do Sądu Najwyższego protest przeciw orzeczeniu państwowej komisji wyborczej, dotyczącemu unieważnienia kandydatur byłych posłów **Baglińskiego** (okręg 25) i **Putka** (okręg 17). Głównym motywem protestu jest ten, że opóźnienie deklaracji kandydackiej ze strony obu wymienionych byłych posłów nastąpiło z przyczyn od nich niezależnych, a z winy organów, pośredniczących w dostarczeniu deklaracji generalnemu komisarzowi wyborczemu.

W sobotę adwokat Koprowski z Siedlec złożył w Sądzie Najwyższym protest przeciw unieważnieniu listy Nr. 7 w okręgu **Siedlce** (3), na której czele stał adwokat Graliński z „Wyzwolenia".

W okręgu wyborczym Nr. 47: **Rzeszów, Przeworsk, Jarosław i Nisko** wnieśli protest wyborczy tow. J. Mirek i towarzysze z powodu bezprawnego unieważnienia listy Centrolewu.

Dotychczas okręgowe komisje wyborcze przekazały Sądowi Najwyższemu **69 skarg przeciwko wyborom do Sejmu.**

Sędzia Demant
w Sosnowcu i Katowicach

W ubiegłym tygodniu bawił w Sosnowcu sędzia Demant, prowadzący — jak wiadomo — dochodzenie w sprawie więźniów brzeskich. Pobyt p. Demanta pozostaje — jak donosi jedno z pism sanacyjnych — w związku ze sprawą posła Korfantego. Przez dwa dni sędzia Demant bawił również w Katowicach, gdzie konferował z prokuratorem Tokarskim. Pobyt sędziego Demanta w Sosnowcu i Katowicach okryty był ścisłą tajemnicą.

Dzieje jednej drukarni...

„Gazeta Warszawska" donosi:

Jak wiadomo, przed wyborami zamknięto drukarnię narodowej „Gazety Wągrowieckiej" „z powodu wstawienia do drukarni linotypu", jak mówi zarządzenie starosty wągrowieckiego.

Po pięciu tygodniach województwo uchyliło zarządzenie starosty Rościszewskiego na skutek usilnych starań właściciela pisma p. Kazimierza Bonowskiego, oficera rezerwy. Niezrażony tem starosta wągrowiecki, uchyliwszy swe poprzednie zarządzenie, polecił ponownie drukarnię zamknąć, tym razem na podstawie artykułu 140 ustawy przemysłowej (względy bezpieczeństwa).

To uchylanie jednego zarządzenia i wydawanie drugiego jest rzeczą charakterystyczną. Dodać należy, że „Drukarnia Wągrowiecka" jest jednym z najlepszych zakładów graficznych na prowincji.

Specjalna komisja lustracyjna nie znalazła w niej żadnych uchybień.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

O zmianę systemu matury

W dniach 6 i 7 grudnia br. odbyło się w Warszawie i w Mieni pod Mińskiem Mazowieckim posiedzenie zarządu głównego Stow. dyrektorów polskich szkól średnich państwowych z całego obszaru Rzplitej przy udziale ministerjalnych wizytatorów pp. Gałeckiego i Michałowskiej oraz radcy min. em. dyr. dra Ostrowskiego. Okręg krakowski zastępował dyr. Jakób Zachemski z Krakowa. Przedmiotem żywych obrad była sprawa egzaminu dojrzałości według obowiązującego dotąd od r. 1926 ministerjalnego regulaminu matury. Podstawą dyskusji był referat dyr. W. Ambrosiewicza z Warszawy. Wiz. min. p. Gałecki stwierdził, **iż sprawa rewizji regulaminu egzaminu dojrzałości jest w ministerstwie paląca, gdyż nie wiąże się on z programem szkoły** — jest dotąd doktrynerski, a **wybór przedmiotów egzaminu jest spekulacją, demoralizującą ucznia i profesora.** Dotąd ścierają się w ministerstwie dwa poglądy: a) jeden domaga się naprzód przeprowadzenia rewizji i ustalenia programu nauczania w szkole (co może potrwać 2—3 lat lub więcej) a potem ukoronować program nauczania regulaminu egzaminu dojrzałości — b) drugi pogląd, patrząc sceptycznie na możliwość zrealizowania programu nauczania w przeciągu 2—3 lat, domaga się nie łatania poprawkami dotychczasowego regulaminu egzaminu dojrzałości, ale opracowania nowego, podyktowanego doświadczeniem 5 lat od r. 1926. Który pogląd zwycięży, dziś niewiadomo. To jednak pewne, **że dzisiejszy regulamin egzaminu dojrzałości musi ulec już od 1931 r. zmianie w niektórych punktach,** które się kłócą z wprowadzonym programem nauczania od półrocza II-go 1929 r., jak np. § 21 I. A. 3 a) reguł. dojrz. pozwala abiturjentowi typu matem.-przyrodn. na wybór między matematyką, fizyką a przyrodoznawstwem — tymczasem plan nauczania z 2 stycznia 1929 r. znosi naukę przyrodoznawstwa w klasie VIII-ej — albo § 21 III. a. 2 a. regul. egz. dojrz. daje abiturjentowi typu neoklasycznego możność wyboru między łaciną, greką a kulturą klasyczną, a plan nauczania z r. 1929 znosi naukę kultury klasycznej od r. 1930/31 jako osobnego przedmiotu. — Regulamin egzaminu dojrzałości przyjmuje 3 rodzaje szkól niepaństwowych, zaś życie zredukowało je do 2 rodzajów. Sfery nauczycielskie od chwili wprowadzenia regulaminu egz. dojrzałości nie mogły się pogodzić z faktem, że w myśl § 71 ustawy przedostatni można było wydać abiturjentowi-eksternowi świadectwo dojrzałości z niedostateczną oceną z języka polskiego. Trudno też było zgodzić się na możliwość zdania matury w typie humanistycznym bez egzaminu z języka łacińskiego lub w typie matematyczno-przyrodniczym bez matematyki (§ 21 I. A. 2 a — II. 2 a.).

Podkreślano też nieuińość, jaka wieje z paragrafów regulaminu egzaminu dojrzałości do Komisyj egzaminacyjnych — dalej domagano się uproszczenia w sposobie doboru tematów maturalnych.

Otóż te i tym podobne niekonsekwencje mają być w najkrótszym czasie usunięte z regulaminu egz. dojrzałości.

W takim stanie sprawy nie dziw, że przedmiotem najbliższego Walnego Zgromadzenia delegatów Kół stow. dyrektorów w Warszawie w lutym lub marcu 1931 r. będzie zagadnienie matury, ujęte od podstaw na tle rozważań ogólno-światowych reform.

W związku z dyskusją na temat matury słychać było głosy poważne, domagające się **zerwania z systemem niańczenia naszych dzieci, a raczej przygotowywania ich do łamania się w przyszłości z trudnościami życia, które każdego czekają.**

Drugi dzień zebrania poświęcono na zwiedzenie „Osiedla szkolnego" I. gimnazjum męskiego magistratu m. st. Warszawy w Mieni pod Mińskiem Mazowieckim. Sprawa „wiejskich ognisk wychowawczych szkół wielkomiejskich" jest w Polsce świeżą i aktualną — warto też zapoznać się z nią bliżej. Niezawodnie sfery pedagogiczne poinformują szerszy ogół społeczeństwa, z tą nową formą oddziaływania wychowawczego na młodzież.

Obok problemu matury zajmie się lutowy czy marcowy 1931 r. Walny Zjazd dyrektorów w Warszawie zagadnieniem „Stosunku szkół zawodowych do średnich", wychodząc z założenia, że znaczenie szkół zawodowych nie spotkało się dotąd z należytą oceną nie tylko w sferach ogólnospołecznych, ale nawet nie zawsze u czynników decydujących.

Przegląd prasy

—o—

O INAUGURACYJNEJ MOWIE P. ŚWITALSKIEGO

Pod tytułem *„Sejm Niemy"* pisze „Gazeta Warszawska":

„Nowo wybrany marszałek Sejmu p. Kazimierz Świtalski, dziękując większości za zaufanie, wypowiedział swój pogląd na rolę Sejmu i jego stosunek do rządu. Pogląd to bardzo uproszczony i wcale nie nowy. Rodowód jego idzie w prostej linji od licznych wywiadów p. Piłsudskiego, przemówień p. Sławka i tych prób, które bezskutecznie usiłowano w drodze „uzusów" wprowadzić w poprzednich Sejmach.

Według p. Świtalskiego Sejm ma pracować pod komendą rządu, jako jeden z odcinków, przystosowany *do legalizowania poczynań władzy wykonawczej* według formalnych wymagań obowiązującej dotąd Konstytucji. Zewnętrznym wyrazem tego podporządkowania Sejmu rządowi będzie zapowiedziane przez p. Świtalskiego *uzgadnianie porządku obrad Sejmu z rządem,* oraz bliżej niesprecyzowane *ograniczenie przemówień poselskich.* Reszty dokona klub BB, który postanowił bez badania sprawy wydawać wszystkich posłów, których wydania zażąda prokuratorja.

Wszystko to są sprawy, których z chwilą stworzenia większości rządowej można się było spodziewać i które — poza ryczałtowem wydawaniem posłów — praktycznie mogły być przez tę większość w poszczególnych wypadkach wykonywane. Znaczenie wystąpienia p. Świtalskiego polega na tem, że praktykę tę podniósł do roli programu, określającego stosunek jego obozu do instytucji parlamentu.

Jak należy konkretnie rozumieć ten program? Nie inaczej, tylko jako *likwidację* atrybucji Sejmu, jako *władzy kontrolującej.* Rzecz bowiem oczywista, że w porządku obrad, dyktowanym Sejmowi przez rząd, nie znajdą się te sprawy, w których rząd mógłby się znaleźć w roli oskarżonego, choćby nawet oskarżenie to miało być przez większość rządową po dyskusji odrzucone. W myśl tej zasady żaden wniosek poselski, niemiły rządowi nie doczeka się rozpatrzenia przez Sejm, a ewentualna próba wytoczenia danej sprawy przy innej sposobności spotka się z bliżej nieokreślonemi ograniczeniami co do czasu i formy przemówień".

Po przedstawieniu jakie są zamiary rządowo-świtalskie pisze dalej „Gazeta":

„Czy p. Świtalski zdoła wprowadzić w życie swój program niemego Sejmu, to jest sprawą otwartą. Opozycja posiada dość siły i środków, aby nie pozwolić odebrać sobie głosu. Także i opinja publiczna poza Sejmem będzie miała w tej sprawie coś do powiedzenia.

Sejm niemy musi mówić i będzie mówił nie tylko to, co za stosowne uzna p. Świtalski w porozumieniu z rządem. Sejm, ściśle biorąc — jego mniejszość nie pozwoli sobie odebrać prawa kontroli.

W walce tej mniejszość Sejmu może być pewna poparcia większości społeczeństwa".

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

KRONIKA

Policja a „Naprzód"

Wczoraj policja znowu odmówiła wydawania „Naprzodowi" komunikatów policyjnych. Co to znowu za „represja", niech sobie nad tem łamie głowę, kto zechce. My już mamy tego dosyć.

Toteż zadawalniamy się wyjaśnieniem, które otrzymaliśmy ze strony zazwyczaj dobrze poinformowanej: Oto ktoś wpadł w pasję z powodu, że aresztowany jako domniemany morderca Ginalskiego Rzęcznień tak samo nie chce okazać się sprawcą, jak wszyscy aresztowani poprzednio przez policję rzekomi sprawcy morderstw popełnionych w Krakowie w erze pomajowej. Mordercy Kleinowej w mieszkaniu przy ul. Długiej nie udało się policji wykryć. — Aresztowany wtedy Mróz, odstawiony przez policję do więzienia sądowego i ogłoszony w komunikacie policyjnym jako schwytany morderca, przesiedział się w areszcie śledczym przez sześć tygodni, poczem sędzia śledczy go zwolnił z powodu zupełnego braku jakichkolwiek poszlak obciążających, o czem komunikat policyjny już nie doniósł. Obecnie zanosi się na coś podobnego w sprawie morderstwa przy cmentarzu rakowickim.

Więc podobno z życzliwości, aby uchronić „Naprzód" od zamieszczania fałszywych reklam, odmówiono „Naprzodowi" dostarczania komunikatów policyjnych.

Wdzięczni jesteśmy za to życzliwemu nam człowiekowi i zamieszczamy powyższe wyjaśnienie tylko na to, aby poinformować naszych czytelników, **dlaczego w dzisiejszej kronice miejscowej „Naprzodu" nie znajdą wiadomości policyjnych.**

—ooo—

TUR

PIERWSZY „CZWARTEK" W TUR

Jak w ub. latach, urządza TUR **w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro cykl czwartkowych odczytów** ze specjalnych gałęzi nauk. **Pierwszy taki „czwartek" odbędzie się dnia 11 bm. o godz. 7 wieczór.** Prelekcję wygłosi **Dr. Henryk Biernacki** p. t.

CZY GRUŹLICA JEST CHOROBĄ ZAWODOWĄ?

Niezmiernie ciekawy temat dla proletarjatu winien ściągnąć na odczyt liczne rzesze robotników. Wstęp bezpłatny.

TEATR TUR

Na ogólne żądanie wystawia Teatr TUR **w niedzielę 14 grudnia** w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 **wspaniałą komedję w 3 aktach Mollera**

„CHORY Z UROJENIA".

Doskonała gra amatorów, efektowne kostjumy i dekoracje podbiły widzów na premjerze. Sztukę poprzedzi prelekcja tow. prez. Korolewicza.

Początek punktualnie o godz. 6 wieczór. Bilety w cenie od 1'50 zł. do 50 gr. do nabycia u tow. Pietruchy, o w dzień przedstawienia od 5 popoł. przy kasie.

BAJKI DLA DZIECI W TUR

W niedzielę 14 grudnia urządza TUR popołudnie bajek dla dzieci przy ul. Dunajewskiego 5 III p. Będą wyświetlane bajki 1) Gucio zaczarowany, 2) Ziemne ludki i 3) Londyn. Początek o godz. 3 popoł. Wstęp dla dzieci 15 gr., dla starszych 50 gr. Również w niedzielę 14 bm. u Kolejarzy (Warszawska 15) o godz. 5 popoł. urządza TUR wieczór bajek. Na program złożą się 1) Grzybowe ludki, 2) Na jagody i 3) Indje.

—ooo—

Ryzykowny gimnastyk na moście wiślanym

Jezdnia III mostu na Wiśle zgromadziła wczoraj koło godz. 2 popoł. tłumy przechodniów, śledzących z zapartym tchem, jak jakiś **młodzieniec z papierosem w ustach, wywijając laską, wspinał się po przęsłach mostu na szczyt rusztowań, gdzie mieszczą się emblematy państwowe.** Przechodnie zaalarmowali pogotowie ratunkowe i straż pożarną, która rozpięła wysokie drabiny dosięgające górnych wieżyczek mostowych. **Dwóch strażaków skrępowało osobliwego ekwilibrystę linkami i ściągnęło go na dół.** Jak się okazało jest to umysłowo chory Jan Kowalik (lat 28) pochodzący z Wolbromia. Nieszczęśliwego uspokoił lekarz pogotowia ratunkowego, poczem **przewiózł go do szpitala, gdzie jednak odmówiono przyjęcia chorego, jako pochodzącego z woj. kieleckiego. Bezradny lekarz oddał Kowalika w ręce policji.**

Epidemja grypy w Krakowie

Epidemja grypy zatacza w Krakowie coraz szersze kręgi. **Niema szkoły, gdzieby przynajmniej połowa młodzieży nie pozostawała w domu z powodu zasłabnięcia na grypę.** Również w każdym z zakładów szkolnych brakuje **po kilku, a nawet kilkunastu nauczycieli**, którzy także ulegli tej chorobie. Wskutek masowych zasłabnięć **nauka dużo cierpi.** W urzędach daje się odczuć także brak sił, które zapadają na grypę. **Szpitale są przepełnione, a niema formalnie domu, w którymby nie leżeli chorzy na grypę.** Słychać, że **władze szkolne z powodu nagminnie panującej epidemji grypy, noszą się z zamiarem chwilowego zamknięcia klas najbardziej przerzedzonych, celem uniknięcia dalszego rozszerzania się tej choroby.**

—ooo—

W strachu człowiek uczy się odwagi

Od włościanina z okolic Radziszowa otrzymujemy następujące uwagi:

Jedynkarze jakoś nie są widocznie zupełnie zadowoleni ze swego „zwycięstwa", gdyż po wsiach zwłaszcza mają kwaśne miny. Reklamowali jedynki, jak mogli. W Radziszowie pewien kolejarz przyniósł w dniu wyborów do lokalu wyborczego **próg kolejowy** oblepiony jedynkami. I pomimo tego wszystkiego wyrobili np. w tym samym Radziszowie do Sejmu 110 jedynek, a do Senatu 56, gdy na siódemkę padło 700 głosów do Sejmu, a 268 do Senatu. To też wszędzie po wsiach różnego kalibru jedynkarze straszą teraz i straszą. Straszą, że rząd takie gminy będzie „miał na oku", że starostwo się od nich odwróci plecami itd. itd. Nawet księdzu Skawińskiemu tak te siódemki zajechały do głowy, że aż na odpuście parafjalnym w Radziszowie piorunował z ambony na tych, którzy głosowali na siódemkę, tak jak gdyby któreś przykazanie głosiło: „Pamiętaj, abyś głosował na jedynkę!" — My jednak wiemy, że niema takiego przykazania, a natomiast **jest artykuł 104 Konstytucji**, który gwarantuje obywatelom wolność myśli i przekonań.

Wyborcy nie mają żadnego obowiązku radzić się nikogo, jak mają głosować. Wiedzą oni zresztą coś nie coś o wyczynach bojówek sanacyjnych i że się nawet niejednemu księdzu dostało. Przed wyborami straszyli policją i aresztem, po wyborach straszą rządem. Może to i dobrze, bo w strachu człowiek uczy się odwagi.

—ooo—

Pokwitowanie dla Szukalskiego

Swego czasu pisałem na tem miejscu recenzję z drugiego numeru „Kraka", pisma, wydawanego przez popleczników Szukalskiego. Maleńka ta recenzja wywołała burzę gniewu i ściągnęła na mnie wielką, ciemną, brudną chmurę wyzwisk, obelg i kalumnij, których autorem jest — niestety! — sam Szukalski.

Jako przykład poziomu kulturalnego, do jakiego zniżył się Szukalski w swej enuncjacji — następujący fakt. (Możnaby przytoczyć ich więcej). Na pierwszej stronicy „Kraka" pisze Szukalski tak: „Nie nazwisko mię zdobi, lecz ja moje nazwisko". Nawet najzagorzalszi przeciwnicy ideologji artystycznej Szukalskiego zgadzają się z tem zdaniem, co więcej! Nie jest ono dla nich nowością. Zapomniał o niem zdaje się tylko — sam Szukalski. I to prędko! Już na dziewiątej stronicy tego samego numeru „Kraka" pozwala on sobie na złośliwe urabianie ordynarnych dowcipów na temat mojego nazwiska. (Pomijam już to, że pisze je z małej litery). Nazwisko moje, jeśli może coś w tym rodzaju przypomnieć, to te „błogie" czasy, kiedy pierwszy lepszy „szlachetnie urodzony" ......ski mógł bezkarnie pluć w twarz moim przodkom, którzy mieli to wielkie szczęście rodzić się bez herbów nad kolyską. Jest to haniebna i nikczemna przeszłość! I do niej stara się nawiązać Stach z Warty, herbu Rogate Serce, Szukalski. Jak więc nazwać jego postępowanie?...

Tyle o kulturze metod polemicznych, które stosuje się wiedy, gdy brak rzeczowych argumentów. (I w tej dziedzinie ma już Szukalski „wzory").

Z teoretycznemi wywodami Szukalskiego polemizować dlatego nie mogę. Stwierdzam tylko, że oparł je on na świadomie przekręconem zdaniu z mojej recenzji. Dlatego też jego „wielkopańskie" (sam tak mówi o sobie) konkluzje, jako że na zarzuty odpowiadają jedynie obelgą, muszą pozostać bez odpowiedzi. Zresztą, jak polemizować z człowiekiem, który dzisiaj mówi „tak", a jutro „nie" — który na jednej stronicy wypowiada piękne, nieswoje frazesy, aby na innych stronicach przekreślać je całkowicie swoim handlarskim tupetem, nie liczącym się ani z prawdą, ani z kulturą, ani ze zdrowym rozsądkiem? **Lech Piwowar.**

Tragiczna śmierć trzech chłopców podczas ślizgawki

Na dołach fabrycznych pokrytych cienką warstwą lodu w Pieczysku pow. chrzanowski **ślizgało się kilku chłopców. Nagle lód załamał się i wszyscy wpadli do głębokiej wody.** Utopili się Andrzej Madej (lat 10), Józef Babka (lat 7) i Józef Kosowski (lat 9). Zdołano wyratować Władysława Chmielę (lat 12) i Alojzego Jarskiego (lat 9).

—ooo—

PORADNIA PRZECIWREUMATYCZNA. W grudniu została otwarta w klinice lekarskiej UJ (ul. Kopernika 15) poradnia przeciwreumatyczna, udzielająca porady lekarskiej w cierpieniach reumatycznych i artretycznych. Poradnia przeciwreumatyczna czynna jest we wtorki i piątki od godz. 9 do 12 przedpołudniem.

OTWARCIE NOWYCH WYSTAW. W niedzielę odbędzie się w Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim otwarcie bardzo interesujących wystaw. Złożą się na nie zbiorowe ekspozycje dzieł prof. W. Weissa i T. Grotta, dalej wystawa zrzeszenia artystów poznańskich „Plastyka", oraz wystawa bieżąca, która zgromadzi obrazy wielkiej części malarzy krakowskich. Wszystkie salony Pałacu Sztuki będą szczelnie wypełnione i będzie to doskonała znowu sposobność nabycia w okresie świątecznym cennego upominku i to nie żadnego falsyfikatu, których tyle się namnożyło, lecz dzieła oryginalnego i nie drogiego. Ponadto w westibulu Pałacu będą rozwieszone niewidziane jeszcze w Krakowie oryginalne i piękne tkaniny nowogródzkie.

W SPRAWIE AKCYJ TOW. PRZYJ. SZTUK PIĘKNYCH. Już obecnie napływają z całego kraju zgłoszenia na akcje (bilety roczne) Towarzystwa. Przypominamy, że akcja kosztuje 20 zł. i 50 groszy, na prowincję wraz z policzeniem przesyłki poleconej 21 zł. i 50 gr. Pieniądze należy przesyłać przekazem pod adresem: Kraków, pl. Szczepański 4. Dla miejscowych sprzedaż akcyj odbywa się codziennie od 10 rano do 3 popołudniu. Najlepszym dowodem jak szeroka publiczność przekonała się o korzyściach z tych akcyj jest fakt, że co rok ilość nabywców się zwiększa.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś popołudniu ostatnie przed świętami przedstawienie dla młodzieży szkolnej, a zarazem ostatnie z cyklu listopadowych. Złożą się na nie: Słowackiego prolog do „Kordjana" „Przygotowanie", Wyspiańskiego „Warszawianka" i Staszczyka „Noc w Belwederze". Dzisiejszy i jutrzejszy wieczór zajmą dwa popularne przedstawienia niezwykłej formy i treści komedja Antoine'a „Nieprzyjaciółka", która wywołała powszechne zainteresowanie. W sobotę premjera, która niewątpliwie bardzo zaciekawi cały Kraków. Jest to ciąg dalszy historji popularnego proboszcza Pellegrin, wiodący go tym razem w środowisko biedaków prawdziwych i sztucznych. — Kulminacyjnym punktem „Proboszcza wśród biedaków" jest scena, w której prostoduszny kapłan tłumaczy się musi przed papieżem ze swych niezwykłych przygód. W sztuce występują pp.: Krzemieński (proboszcz), Nowakowski (papież), Leliwa (Coussinet), Burnatowicz, Ludwiżanka, Leszczyńska, Kłońska, Zalewska. W niedzielę popołudniu „Roxy".

Z TEATRU REWJI BAGATELA. „Dziś dancing w Bagateli" taki tytuł nosi ostatnia rewja, która przy ogromnem powodzeniu tak finansowem jak i artystycznem ustępuje dziś miejsca nowej premjerze pod tytułem „Niebieski walc". W rewji tej wystąpią gościnnie pp.: Karlińska, Carnero, Mila Kamińska i Cywiński. Dyrekcja nie szczędziła nakładu finansowego, by ta rewja była wyposażona w najpiękniejsze dotychczas kostjumy, dekoracje w celu stworzenia całości na prawdziwym poziomie artystycznym. Jak nas dochodzą wieści z za kulis, rewja ta zapowiada się imponująco pod każdym względem. Kasa czynna codziennie bez przerwy od godziny 10 przedpołudniem do 10 wieczorem.

ADA SARI W KATOWICACH I BIELSKU. Sławna śpiewaczka koloraturowa Ada Sari, która na koncercie krakowskim przez publiczność, wypełniającą salę po brzegi, była entuzjastycznie przyjmowana, wystąpi z jednym koncertem w Teatrze Polskim **w Katowicach w piątek 12 bm.** oraz w Teatrze Miejskim **w Bielsku w poniedziałek 15 bm.**

PITIGRILLI, najgodniejszy z współczesnych autorów, wygłosi w Starym Teatrze we czwartek 18 grudnia br. odczyt w języku francuskim pod tytułem **„Miłość współczesnej kobiety"**. Bilety w cenie od 1—8 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

—ooo—

Z Polski

ZAJŚCIE W TEATRZE TORUŃSKIM. Z Torunia donosi „Kurjer Poznański": Dnia 8 bm. przybył do Teatru Miejskiego w Toruniu w towarzystwie pań na przedstawienie operetki pewien miejscowy dygnitarz. Towarzystwo to spóźniło się, a w teatrze toruńskim z chwilą rozpoczęcia przedstawienia drzwi są zamknięte i wejście wzbronione. Gdy bileter oświadczył owemu dygnitarzowi, który chciał bezwzględnie dostać się na salę, że go nie może wpuścić, mając w tym względzie surowy nakaz dyrekcji, dygnitarz ów wpadł w furję. Zaczął wymyślać bileterowi tak głośno, że było słychać aż na sali. Nie szczędził bileterowi takich epitetów jak: „świnia pomorska", „morda pruska" itp. Gdy zobaczył, że wyzwiskami nic nie wskóra, zaczął grozić spisaniem protokółu. Mimo to nieugięty bileter nie wpuścił go na widownię. Zajście to wywołało w Toruniu bardzo niemiłe wrażenie, zwłaszcza dlatego, że stało się to w okresie t. zw. miesiąca propagandy pomorskiej. Epitety w rodzaju wspomnianych nie wątpliwie nie pomogą propagandzie.

KREW NA BANKNOTACH ZDRADZIŁA ZŁODZIEJSKĄ PARĘ. Do urzędu śledczego w Łodzi zgłosił się handlarz nierogacizny J. Wroński, zam. w Andrzejowie, donosząc o kradzieży kasetki, w której znajdowało się 16 dolarów, 1.700 zł. w banknotach oraz kilkanaście sztuk monet złotych. Jako szczegół charakterystyczny Wroński podał, że na banknotach dolarowych zarówno jak i polskich widoczne są ślady krwi zwierzęcej, która splamione zostały w czasie okaleczenia jednego z transportowanych wieprzy. Policja wszczęła obserwację wśród znanych złodziei-włamywaczy. Ustalono, że jeden z nich B. Bogusławski wyjeżdżał często do Kalisza i Warszawy. Gdy Bogusławski powrócił onegdaj z drogi policja zatrzymała go. Przy rewizji osobistej znaleziono przy nim kilka banknotów polskich z wyraźnemi śladami krwi. Bogusławski został do czasu wydania orzeczenia ekspertyzy, osadzony w areszcie. — W mieszkaniu przyjaciółki Bogusławskiego, Anny Kaweckiej ujawniono kilka banknotów polskich również poplamionych krwią. K. oświadczyła, że jest to krew z nosa. Badanie chemiczne ustaliło jednak, że krew na banknotach jest krwią zwierzęcą, w wyniku czego policja aresztowała Kawecką jako wspólniczkę Bogusławskiego. Oboje przyznali się do popełnionej kradzieży na szkodę Wrońskiego.

TELEGRAMY

PRZESILENIE GABINETOWE WE FRANCJI

Paryż, 10 grudnia. Wskutek *odmownego stanowiska radykałów* kryzys rządowy we Francji wyjaśnił się o tyle, że Lavalowi nie pozostaje nic innego jak zrezygnowanie z misji, albo usiłowanie utworzenia rządu opartego na większości Tardieu. Po wykluczeniu radykałów i grupy Marina byłby to gabinet, nie posiadający w Izbie większości. *Radykałowie nie chcą współpracy ani z grupą Marina ani z Tardieu*, gdy tymczasem Laval nie chce z żadnego z nich zrezygnować. Nie zrażając się tem oświadczył wczoraj wieczór Laval, że nic nie zdoła go odstręczyć od kontynuowania pracy nad utworzeniem rządu.

STAROŻYTNA KATEDRA W TOURS ZAGROŻONA

Paryż, 10 grudnia. Po zawaleniu się w Tours przed dwoma laty historycznej wieży, wybudowanej w wieku VIII za czasów Karola Wielkiego, obecnie *zagrożona jest sama katedra*, której fundamenty zostały położone jeszcze przez Rzymian. Wskutek silnego ruchu kołowego fundamenty zostały naruszone do tego stopnia, że istnieje niebezpieczeństwo zawalenia się tego zabytku historycznego. Na polecenie władz zamknięto ulice przyległe dla wozów ciężarowych.

KATASTROFALNY WYPADEK W PORCIE

Wiedeń, 10 grudnia. W porcie jugosłowiańskim *Suszak* koło Rjeki wydarzył się wczoraj nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padło kilka osób. Przybijający do brzegu podczas burzy statek „Topola" uderzył z wielką siłą o molo drewniane, wskutek czego molo zostało zerwane i rzucone do morza wraz z kilkudziesięcioma osobami, które się tam znalazły na powitanie nadchodzącego statku. Liczba ofiar nie jest jeszcze dokładnie wiadoma. Z wody wydobyto około *40 rannych*, a później wyłowiono *zwłoki 6 osób*. Czynione są poszukiwania za ewentualnemi dalszemi ofiarami.

POŻAR OKRĘTU

Londyn, 10 grudnia. Na pokładzie parowca angielskiego „Empress of Scotland", liczącego 25 tysięcy ton pojemności, wybuchł dziś w porcie angielskim Blyth groźny pożar. W akcji ratunkowej biorą udział 3 brygady straży pożarnej i kilka łodzi pożarnych. Jest mała tylko nadzieja uratowania okrętu, gdyż pożar dotarł do zbiorników z ropą, które, wybuchając, cały okręt zalewają materjałem łatwo palnym.

Londyn, 10 grudnia. Jak z Blyth donoszą, parowiec „Empress of Scotland" spłonął doszczętnie. Z olbrzymiego okrętu pasażerskiego pozostał tylko goły kadłub.

Drugie posiedzenie Sejmu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 10 grudnia.

Posiedzenie Sejmu rozpoczęło się dziś o godzinie 4.10 popołudniu.

Marszałek Świtalski zawiadomił, że udzielił urlopu tow. pos. Daszyńskiemu, następnie Izba uchwaliła udzielić tow. posłowi Liebermanowi urlopu na jeden miesiąc.

Po złożeniu ślubowania przez pięciu posłów, którzy nie ślubowali poprzednio, marszałek komunikuje, że wpłynął projekt **ustawy skarbowej** oraz **PRELIMINARZA BUDŻETOWEGO NA R. 1931/32** ponadto zaś wniosek nagły klubu BB w sprawie zmiany regulaminu sejmowego z prośbą o uzupełnienie tym punktem dzisiejszego porządku obrad.

Poseł Trąmpczyński (Str. Nar.) zaprotestował przeciwko zaskoczeniu Izby. Wobec tego protestu zarządzono głosowanie nad uzupełnieniem porządku dziennego i uzupełniono go tym punktem. Za uzupełnieniem głosował klub BB, — przeciwko wszystkie inne.

WYBÓR WICEMARSZAŁKÓW I SEKRETARZY

Z kolei przystąpiono do wyboru wicemarszałków i sekretarzy. Marszałek oświadcza, że przeprowadził rozmowy z przedstawicielami ugrupowań sejmowych w sprawie wyboru wicemarszałków i sekretarzy. Klub BB nie chce w układaniu życia wewnętrznego Sejmu wyzyskiwać swej przewagi, wynikającej z posiadania większości i pretenduje tylko do stanowisk trzech wicemarszałków i pięciu sekretarzy.

Przystąpiono do głosowania kartkami. Oddano 378 głosów, z tego ważnych 348. **PPS oddała białe kartki.**

Wybrani zostali: Stanisław **Car**, **Jan Piłsudski**, Polakiewicz (BB), **Czetwertyński** (Str. Nar.), Jan Dąbski (Stronnictwo Chłopskie).

Przystąpiono do wyboru sekretarzy.

Wybrani zostali: Borecki, Jaroszewiczowa, Skrzypnik, Wawrzynowski, Wojtowicz (BB), Korneckl (Str. Narod.), Michałowski (Piast), Pawlak (NPR), Pobożny (ChD).

Przystąpiono do dyskusji nad wnioskiem nagłym BB w sprawie zmiany regulaminu sejmowego.

Pos. **Stroński** (Str. Nar.) z punktu widzenia formalnego stwierdza, że cały wniosek o zmianę regulaminu jest albo wnioskiem o zmianę konstytucji, albo też jest sprzeczny z konstytucją.

Tow. pos. **Pużak** stwierdza, że wniosek BB **zmierza do skrępowania mniejszości sejmowej i gilotynowania przemówień.** Po przemówieniu pos. Zachajkiewicza nagłość wniosku głosami BB uchwalono. Zaznaczyć należy, że wynikła między p. Świtalskim, a pos. Jędrzejewiczem z BB sprzeczność poglądów co do kwestji, dokąd skierować wniosek BB.

Formalnie wniosek tej treści winien być skierowany do komisji regulaminowej, jednakże taka wogóle jeszcze nie egzystuje. Wobec tego marszałek zaproponował, aby do jutra godz. 10 rano kluby poselskie desygnowały kandydatów do poszczególnych komisyj, poczem zamknął posiedzenie, oświadczając, że następne odbędzie się w nadchodzący wtorek. Na porządku dziennym najbliższego posiedzenia będzie sprawozdanie komisji regulaminowej w sprawie wniosku nagłego BB o zmianę regulaminu sejmowego, nagłość wniosku PPS w sprawie wypuszczenia posłów oraz nagłość wniosku Stronnictwa narodowego w sprawie aresztowania byłych posłów.

WNIOSKI NAGŁE

Dziś wpłynęły do laski marszałkowskiej następujące wnioski nagłe:

O WYPUSZCZENIE UWIĘZIONYCH POSŁÓW

Wniosek nagły ZPPS, Str. Chłopskiego, Wyzwolenia, Piasta i Chrześcijańskiej Demokracji.

Wniosek brzmi:

„Na podstawie artykułu 21 konstytucji Wysoki Sejm raczy uchwalić: **Sejm żąda zawieszenia postępowania sądowego w stosunku do posłów Adama Ciołkosza, Władysława Dobrocha, Stanisława Dubois, Józefa Mochnieja, Adolfa Sawickiego, Jana Smoły, oraz Stanisława Wrony i uwolnienia ich z więzienia".**

Wniosek nagły Stronnictwa narodowego:

W SPRAWIE UWIĘZIENIA BYŁYCH POSŁÓW I POSTĘPOWANIA WOBEC NICH W BRZEŚCIU

Wniosek brzmi:

„Wysoki Sejm uchwalić raczy: **Wzywa się rząd,**

W uzasadnieniu swego wniosku Stronnictwo Narodowe stwierdza, że aresztowanie szeregu osób bez nakazu sądu, w porze nocnej i we własnych mieszkaniach, oraz wywiezienie ich poza stałe miejsce zamieszkania do twierdzy w Brześciu jest w jaskrawej sprzeczności z obowiązującemi postanowieniami kodeksu postępowania karnego, dalej wnioskodawcy stwierdzają, że nieprawne było również osadzenie zaaresztowanych w więzieniu wojskowem w Brześciu. Wszyscy zaaresztowani są osobami cywilnemi, nie mającemi nic wspólnego z wojskowością. Wnioskodawcy powołują się na odnośne rozporządzenia prezydenta Rzplitej i ministra sprawiedliwości.

W punkcie 3 wnioskodawcy stwierdzają, że system najściślejszej izolacji więźniów przedewszystkiem od ich obrońców był rażącym i nigdy, nigdzie nie stosowanym. Owa

POSŁOWIE LEWICY ODMÓWILI UDZIAŁU W RAUCIE U PREZYDENTA RZPLTEJ

Warszawa, 10 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). Dziś w reprezentacyjnych salach na zamku odbył się raut, wydany przez prezydenta Rzeczypospolitej z okazji otwarcia parlamentu. Klub PPS zawiadomił kancelarję prezydenta, że **posłowie PPS udziału w raucie nie biorą.** Takie samo zawiadomienie nadesłali członkowie Str. Chłopskiego oraz Wyzwolenia. W jednym wypadku, gdzie zaproszenie nadeszło do posła, siedzącego w więzieniu, zakomunikowano kancelarji, że **zaproszenie skierowano do więzienia.**

Zjednoczenie się klubów chłopskich

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 10 grudnia.

W dniu dzisiejszym dokonane zostało zjednoczenie klubów poselskich **Wyzwolenia, Piasta** i **Stronnictwa Chłopskiego.** Zjednoczony klub przyjął nazwę **„Klubu parlamentarnego posłów chłopskich".**

Prezesem zjednoczonego klubu został poseł **Róg**, wiceprezesami: posłowie **Madejczyk** i **Fijałkowski.**

Komunistyczni mordercy

STRZAŁ W PARLAMENCIE DUŃSKIM DO MINISTRA-SOCJALISTY

Kopenhaga, 10 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu duńskiego, w chwili gdy **minister opieki społecznej Steincke** odczytywał elaborat o reformie opieki społecznej, powstał na galerji hałas, pewien osobnik zbliżył się do barjery i z okrzykiem: „To w imieniu bezrobotnych" **strzelił do ministra z rewolweru.** Na szczęście strzał **nikogo nie trafił. Sprawcę i jego trzech towarzyszów ujęto i aresztowano.** Jak stwierdzono chodzi o notorycznych agitatorów komunistycznych.

W Danji jest obecnie rząd socjalistyczny. Komunizm jest w Danji bardzo słaby. W parlamencie duńskim jest zaledwie jeden poseł komunistyczny. Nienawiść komunistów do potężnej partji socjalistycznej, spotęgowana poczuciem własnej bezsilności, zupełnie beznadziejnej, pchnęła komunistów do zbrodniczego zamachu na ministra-socjalistę.

—ooo—

Nagrody Nobla

Sztokholm, 10 grudnia. W obecności członków rządu, korpusu dyplomatycznego i najwybitniejszych osobistości szwedzkiego świata naukowego i kulturalnego odbyła się dziś uroczystość wręczenia nagród laureatom nagrody Nobla. Ze względu na 30 rocznicę fundacji Nobla i rocznicę jego śmierci, akt ten miał charakter specjalnej uroczystości. Po zjawieniu się króla szwedzkiego i członków rodziny królewskiej prezydent fundacji Nobla gubernator Hammarskjoeld wygłosił mowę powitalną, poczem uczeni wygłosili mowy, w których podnosili zasługi poszczególnych laureatów. Laureatom, którymi są: prof. **Venkata Raman** z Kalkuty, prof. **Hans Fischer** z Monachjum, prof. **Langsteiner** z instytutu Rockefellera w Nowym Jorku i amerykański powieściopisarz **Sinclair Levis**, — **wręczył nagrodę król szwedzki.**

Oslo, 10 grudnia. W tutejszym Instytucie Nobla odbył się akt wręczenia nagród pokojowych Nobla w obecności rządu norweskiego, króla i następcy tronu. Obecnymi laureatami są, jak wiadomo — dawny amerykański sekretarz stanu **Kellog** i arcybiskup szwedzki **Soederblom.** Z okazji tej premjer rządu norweskiego wygłosił przemówienie, w którem podniósł zasługi Stanów Zjednoczonych nad utworzeniem Ligi Narodów i inicjatywę Kelloga, jako twórcy paktu potępiającego wojnę, nazwanego jego imieniem. Następnie premjer podkreślił zasługi arcybiskupa Soederbloma, który całą swoją władzę duchowną oddał na usługi pokoju.

—ooo—

Rosja przeszkodą rozbrojenia

Londyn, 10 grudnia. — Omawiając wynik prac **przygotowawczej komisji rozbrojeniowej** „Times" w ostrych słowach **atakuje delegata niemieckiego hr. Bernstorffa za jego nieustępliwe stanowisko, specjalnie w kwestji rezerw wyszkolonych.** „News Chronicle" pisze, że bezwątpienia niema powodu do zbytniego entuzjazmu dla genewskiego projektu konwencji rozbrojeniowej. Nie ulega bowiem wątpliwości, **że ani Francja, ani Włochy, ani Polska, ani też żadne inne z państw wschodniej i południowo-wschodniej Europy oprócz żadnych słów nie uczynią dla rzetelnego rozbrojenia, jak długo Rosja sowiecka utrzymywać będzie miljonową armję dobrze uzbrojoną, której siła bojowa i organizacja wzmaga się z miesiąca na miesiąc.** Jeżeli zaś aljanci nie spełnią obowiązku rozbrojenia, nałożonego na nich traktatem wersalskim, to czyż mogą liczyć, że Niemcy pozostaną za nimi w tyle?

KRWAWE ROZRUCHY BEZROBOTNYCH W NIEMCZECH

Hamburg, 10 grudnia. Podczas rozpędzania większego skupienia demonstrantów bezrobotnych doszło dziś w dzielnicy St. Paul do walki między policją a demonstrantami. Policja użyła broni palnej, zabijając jednego i raniąc ciężko dwóch demonstrantów.

[illegible]

Londyn, 10 grudnia. Jak z *Szanghaju* donoszą do urzędu celnego w Czifu wtargnęło około *200 uzbrojonych bandytów* i zabrało cały transport broni i amunicji, który nadszedł tam dla armji chińskiej. Urzędników celnych władze aresztowały, podejrzewając ich o współpracę z bandytami.

STRASZNA KATASTROFA BUDOWLANA

Nowy Jork, 10 grudnia. Podczas budowy drapacza chmur na wysokości dziesiątego piętra, zawaliło się nagle rusztowanie i spadło wraz z pięciu robotnikami, którzy na miejscu zginęli.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

LISTY Z KRAJU

Krosno, 8 grudnia.

GOSPODARKA SANACYJNEGO BURMISTRZA

Krosno to już ma szczęście do narzucanych mu mądrych posłów. Przez 18 lat aż do powstania Polski niepodległej, piastował tu mandat p. Jabłoński, endek, siedzący w kole polskiem. A przez te 18 lat podobno raz tylko zabrał głos na posiedzeniu Koła polskiego, prosząc, ażeby otwarto okno, bo mu było za gorąco, a był otyły.Ł Obecnie w odrodzonej Polsce po przewrocie majowym został tu w r. 1928 wybrany na posła z jedynki p. Andrzej Krukierek, burmistrz m. Krosna. Dopytywałem się tu i ówdzie, czy też p. Krukierek przez czas swego posłowania zabierał kiedy głos w Sejmie? czy też może kazał kiedy okno otworzyć, lub zamknąć, jak śp. Jabłoński? — lecz niestety nic podobnego nie mogłem się dowiedzieć, ani też w dziennikach żadnej wzmianki nie znalazłem o p. Krukierku. To też sanacja poznała się zaraz na p. Krukierku i przy obecnych wyborach nie postawiła go na żadnej liście na kandydata, a mandacik pachnął mu bardzo do Senatu.

Niechby nas to wszystko nie obchodziło, gdyby p. Krukierek nie był burmistrzem miasta Krosna i nie prowadził gospodarki miasta Krosna swą mądrością do ruiny, o której to gospodarce więcej w najbliższym czasie napiszę, i gdyby p. Krukierek nie groził z wściekłą pasją każdemu, kto nie podziela jego zdania.

A obywatelstwo Krosna nie może podzielać jego zdania, bo jeżeli elektryfikacja miasta Krosna miała kosztować 60.000 zł., a kosztuje obecnie przeszło 300.000 zł., gdyż p. Krukierek podczas prac elektryfikacyjnych przebywał cały czas w Żegiestowie i w Warszawie, pobierając dwie pensje, a całą gospodarkę zostawiając na łaskę i niełaskę urzędnikom.

Dlatego obywatele m. Krosna muszą się bez względu na zapatrywania polityczne nad tem zastanowić, czy nie należałoby p. Krukierka za wszelką cenę usunąć z burmistrzostwa, aby uchronić miasto od ruiny.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

Wyszła z druku sensacyjna książka TOW. MARJANA PORCZAKA

Dyktator Józef Piłsudski i piłsudczycy

Treść: Ideologja i karjera „przedmajowa". — Zmiana przekonań i jej przyczyny. — „Piłsudczycy", ich ideologja, obyczaje i zwyczaje. — Projekt konstytucyjny BB. — Pogorszenie ustroju państwa. — Triumf ideologji Niewiadomskiego. — Pomajowe metody walki z demokracją. — Dyktatura. — Niema niepodległości Polski bez demokracji.

Do nabycia w księgarniach, w Bibljotece TUR, i w Administracji „Naprzodu" (Dunajewskiego 5).

Związki i zgromadzenia

OKR PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie posiedzenie w poniedziałek 15 bm. o godzinie 7 wieczorem w swoim lokalu przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro.

RADA HUFCA CZERWONEGO HARCERSTWA W KRAKOWIE. W piątek 12 bm. nastąpi otwarcie kursu instruktorskiego hufca krakowskiego. Kurs **„Pierwszej pomocy w nieszczęśliwych wypadkach ze szczególnem uwzględnieniem wypadków fabrycznych"** prowadzi dr. **Włodzimierz Marcinkowski** w piątki od 8 do 9 wieczór w lokalu OKR. Obecność przewodników i zastępców obowiązkowa. Towarzysze z poza hufca, pragnący wziąć udział w kursie, zechcą się zgłosić w piątek przed rozpoczęciem kursu u kierownika kursu tow. dra Feliksa Grossa.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek popoł. 3'30: „Przygotowanie" — „Warszawianka" — „Noc w Belwederze" (przedst. szkolne — ceny najniższe); wiecz.: „Nieprzyjaciółka" (przedst. popularne — ceny zniżone).
Piątek: „Nieprzyjaciółka" (przedst. popularne — ceny zniżone).
Sobota: „Proboszcz wśród biedaków" (premjera — nowość).

BAGATELA

Codziennie: „Niebieski walc".

WYKŁADY TUR

TUR, ul. Dunajewskiego 5 II piętro

Czwartek 11 grudnia 7 wiecz.: **Dr. Henryk Biernacki:** „Czy gruźlica jest chorobą zawodową?" **Związek Zawodowy Tramwajarzy** (Podgórze, pl. Serkowskiego)
Piątek 12 grudnia 7 wiecz.: **Mgstr. Witold Pawlik:** „Piękno krajobrazu tatrzańskiego" z przeźroczami.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A-B 39)

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Czwartek: Redaktor Klemens Kęplicz: Genewa, miasto 59 narodów.
Piątek: Dyrektor Dr. Henryk Rowid: Nowa szkoła w świetle psychologji współczesnej. Część II.
Sobota: Redaktor Dr. Jan Lankau: Dlaczego tyle małżeństw jest nieszczęśliwych.

KINOTEATRY

Apollo: „Wesoły Madryt".
Corso: „Mandaryn Wu".
Dom żołnierza: „Arka Noego".
Promień: „Simba".
Sztuka: „Droga do raju".
Uciecha: „Pokusa".
Warszawa: „Dusze w niewoli".
Wanda: „Na ławie hańby".

RADJO KRAKOWSKIE

Czwartek 11 grudnia

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat meteorologiczny. 12.10: Gramofon. 12.35: Koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej. — 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.50: Odczyt rządowy. 16.15: Gramofon. 17.15: Odczyt: „Mickiewicz w serbskiej pieśni ludowej" — wygłosi dc. dr. M. Małecki. 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 18.55: „Gawędy podhalańskie" — p. Wł. Dorula. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: Gramofon. 19.35: Dziennik prasowy. 20.00: Feljeton z Warszawy: „Aeroplan, ja i Europa". 20.15: Odczyt: „Współczesny teatr żydowski" — wygłosi red. dr. M. Kanfer. 20.30: Koncert kompozytorski Karola Szymanowskiego. 21.30: Słuchowisko z Wilna: „Wszystko i nic". Stefana Żeromskiego. 22.15: Koncert utworów fortepianowych Ludomira Różyckiego z Warszawy. 22.50: Komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Posner: Zbliska i zdaleka	1.50
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Ustawodawstwo Pracy. I. III. Inspekcja Pracy	zł. 4.—
Winter: Duce	3.50
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S.	2.80
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Owen, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
St. Andrzej Radek: Rewolucja w Zagłębiu Dąbrowskiem	5.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim	6.50
E. Freikowa: Praca młodzieży w przemyśle drukarskim w Polsce	2.75
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej	2.50
P. Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Landau: Walka o bezpieczeństwo pracy	5.—
Nowakowski: Marksizm a geografja gospodarcza	1.50
Karan: Z zagadnień kultury robotniczej	1.50
Porczak: Dyktator J. Piłsudski i Piłsudczycy	1.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Wimarskiego